NEKROLOG

ODCZYTANY PRZEZ PREZYDUIĄCEGO

NA

POSIEDZENIU

TOWARZYSTWA

DOBROCZYNNOŚCI

DNIA 16 LISTOPADA 1823 R. w KRAKOWIE.

PANOWIE MOI!

Kto długo żyie na Swiecie, widzi iak wszystko około niego znika, a on sam pozostaie dłużnikiem swoiego przeznaczenia.

Tak zniknął z pośród nas szanowny Kapłan, JERZY MIEROSZEWSKI czynny i gorliwy Członek Towarzystwa naszego.

Był On gałązką wielkiego szczepu, zniesionego Zakonu, powziął w nim nauki, w Rzymie ie doskonalił, w Kraiu zaś oddawszy się pracom duchownym, kiedy w podeszłym iuż wieku dosięgać miał owocu zasłużoney nagrody, nie był wynagrodzonym; Spokoynym On umysłem, bez obrazy miłości własney, tey to namiętney pochlebczyny serca ludzkiego, znosił sprzeczność swoiego losu, przekonanym będąc, że w pasmie przemian i znikomości rzeczy ludzkich, nie mienie, ale przykładne życie Kapłana, zdobi i utrzymuie porządek towarzyski.

Takie zasady, moc duszy i nieugięty charakter, zachował w ciągu życia swoiego, przykładaiąc się w każdym względzie i czasie do dążeń cnotliwych ludzi. Widzieliśmy przy zaprowadzeniu w Dom Opieki ubogich, z iakim uniesieniem i Religiyną otuchą osmielał wątpliwe wielu mniemanie, iżby dzieło, chwilowym podniecane zapałem, mogło się oprzeć tylu trudnościom, gdy na podobne zakłady wieki i choynośc tylko Monarchów wysilać się zdołały! alić cieszył się, i dobrą wróżbę uniół z sobą do grobu, skoro przekonał się, że Rząd i gorliwość powszechna podały sobie rękę, a żeby przybytek ten nędzy ludzkiey, od dawna w mieście tym zapragniony, niezachwianą istniał opieką.

Wi-

Widzieliśmy iak ten Szanowny Starzec, Dom Opieki sam wizytował, i w czém tylko porządek wewnętrzny, moralność, obyczaie ludzi wyrwanych z nędzy i zaniedbania sprostowanemi być mogły, od żadnych nieuchylał się zachodów, ale takowe troskliwie i chętnie podeymował.

Będąc Proboszczem w dobrach moich, współczesnym iestem świadkiem, bo kilkanaście lat znim przemieszkałem; z iaką trafnością, zrozumiałością, i pożytkiem, wléwał w ducha Ludu naukę Jezusa Chrystusa, Kodex ten Swięty, wskazuiący naywyższe i naydrobnieysze powinności człowieka. Równąż odznaczał się gorliwością i w Parafii Więcławickiey; z natury i powołania czynny, łagodny, bezinteressowny, gościnny, w przyiaźni stały, w radzie szczery, w środkach usłużny, komuż się okazał oboiętnym, i kogóż w ostatnich momentach życia nie pocieszał, i duchownych w tey tu samey Stolicy nie czynił posług?

Utrudzony nakoniec i obarczony laty, obydwa Beneficia rezygnował, przestaiąc na szczupłych dochodach z Dziekanii Wszystkich Swiętych.

Odtąd zbliżał się kres Czci godnego Męża. Z szedł z pola zasług i chwały, iak ów rolnik, któremu iuż i dnia i sił do dalszey pracy nie stało.

Poniosło Towarzystwo nasze znakomitą w Osobie Jego stratę,—bez przesadnie powiedzieć mogę, że poświęcenie się Jego i wytrwałość, wzniosły go nad pomierne Kapłana i Obywatela zaszczyty.